

*"I don't know where I'm going, but I'm on my way."*

Carl Sagan

Urodziłem się w dalekiej i mroźnej Syberii. W dużym mieście z ciemnym niebem i mrocznymi ludźmi. Nie mogłem sobie wyobrazić, że kiedykolwiek będę żyła w Kaliningradzie. W miejscu otoczonym europejskimi krajami – Litwą i Polską. Na pewno, tak, dzięki terytorialnej bliskości, zaczęła się moja przyjaźń z Polską. Ile razy byłam w tym kraju, jest niemożliwe do obliczenia. Tak i powody dla wizyty były różne. Zaczynając od prostych podróży na zakupy, zakończając odpoczynkiem i nauczaniem.

Jednak z wszystkich moich podróży, związanym z Polską, mogę wydzielić jedną najważniejszą. Żeby złapać cienką nić wydarzeń, złożyłam krótki dzienniczek polskiej podróżniczki. Proponuję wam zanurzyć się do mojego «wiru pamięci». Spodziewam się, ta przygoda do mojej przeszłości wam spodoba się.

**27 sierpnia, 2017**

*Pociąg Gdańsk-Wrocław nabiera przebieg. Na peronie machają mnie ojcowie. Tak zaczyna się moja wspaniała podróż. Przede mną prawie 8 godzin drogi.*

*W południe powietrze w wagonie zaczyna się rozżarzać się, już żałuję o tym, że założyła dzinsy i wzięła ze sobą kurtkę. Od myśli o upale odwraca obserwację za innymi podróżnikami. S prawej strony siedzą dwie przyjaciółki, które odpoczywały w Gdańsku i teraz powracają do domu, naprzeciwko mnie rozmieściła się uśmiechnięta kobieta i kompania młodych muzyków z Niemiec.*

*To jest pierwszy raz, kiedy porzucam swoje miasto na długi czas. To jest pierwszy raz, kiedy będę mieszkała w obcym kraju przez miesiąc. Ale to była moja decyzja - pojechać na kursy języka polskiego do Wrocławia. Trochę boję się, i pocą mi się dłoni. Nie znam tylko, od tremy czy od upału. Pozostało jeszcze 3 godziny drogi...2 godziny...Zdaje się, czas wychodzić.*

*To bardzo wzruszające i trochę przestraszające odczucie, kiedy wychodzisz z pociągu i rozumiesz, że nikt za ciebie nie odpowiada. Należy samodzielnie zorientować się, do której strony iść, na który tramwaj sięść i jak dostać się do mieszkania, które zarezerwowałam.*

*Tu mnie na pomoc przyszedł mój smartfon i aplikację "Jak dojadę", z jej pomocą szybko zorientowałam się, gdzie jestem i na którym transporcie należy mnie jechać. I tu uczucie lęku zmienia się uczuciem dumy za siebie. To*

*pierwsze zwycięstwo nad sobą – poradziłam sobie z poszukiwaniem drogi w nieznanym miejscu.*

*Wynajęłam pokój w mieszkaniu, gospodynią którego jest studentka na imię Anna. Bardzo lubię znajdować się w samotności, dlatego to też będzie dla mnie trudnym wyzwaniem - dzielić z cudzym człowiekiem mieszkanie. Nie zważając na zmęczenia, chcę trochę pospacerować po mieście. Popatrzmy, jak złoży się moje późniejsze życie tu...*

### **Pierwszy tydzień.**

*Przyjechałam za kilka dni przed rozpoczęciem kursu, żeby lepiej zapoznać się z miastem. W pierwsze dni rozstrzygnęłam przejść przez wszystkie główne atrakcje. Rynek, Ostrów Tumski, Hala Stulecia, Panorama Racławicka, Ogród Japoński. Nawet nie znam, które z tych miejsc podoba się mi najbardziej. Myślę że od pierwszego spojrzenia zakochałam się do Wrocławia, jego architektury i niepowtarzalnej atmosfery. Chcę codziennie spacerować po jego ulicach, znajdować słynnych gnomów i wróżyć pragnienia, lubować rzeczka, zobaczyć mosty, każdy z których jest niepowtarzalny i unikalny, czytać książki w parku.*

*Lecz przyjechałam tu nie tylko dla spacerów, ale i po to, żeby studiować języka polskiego. Było trochę wstrząsające iść na pierwsze zajęcia. Ile będzie ludzi w grupie? Czy spodoba mi się nauczyciel? Na ile będzie skomplikowano? Wszystkie te pytania stały w mojej głowie. Wszystko okazało się całkiem nie fatalnie. W grupie wszyscy chłopacy przyjechali z Ukrainy żeby wstępować do polskich uczelni. Całym mają 16-17 lat, jestem sama starsza w grupie. Nasza nauczycielka Justyna uczy nas niuansami gramatycznym języka polskiego i pomaga podłazić lęk mówić na cudzej mowie.*

*Jest to trudne do mnie? Oczywiście! Cztery godziny języka polskiego codziennie, domowe zadanie po każdym zajęciu - to nieprosto. Lecz staram się. Codziennie piszemy testy na przeszły temat. Za pierwszy test otrzymałam ocenę «3». Czy zmarkotniałam? Tak, niewątpliwie. Lecz to stało się dla mnie dobrą motywacją po to, żeby uczyć się więcej.*

### **Drugi tydzień**

*Pierwszy tydzień w Wrocławiu przeleciał niewidocznie. Każdy wieczór staram się patrzeć ulubione seriale na języku polskim, żeby słuchać polską mowę. Bardzo mi się podoba, że teraz, żeby kupić jakikolwiek smaczne jedzenie, nie trzeba stać w kolejce na granicy, żeby dostać się do Braniewa, a można założyć adidasy, wziąć teczkę i pójść do dowolnego sklepu.*

Miłość do polskich sklepów obudziła we mnie zakupoholiczkę. Kupiłam sobie ubrania, kosmetyki i spędziłam więcej pieniędzy niż planowałam. Mam nadzieję, że pod koniec mojej podróży nie będę musiała głodować.

Zdaje się, znalazłam swoje ulubione miejsce w Wrocławiu. To park Stanisława Tołpy. Tam panuje jakieś szczególne zaspokojenie, lubię siedzieć na trawie w pobliżu stawu i karmić kaczek. To zajmowanie uporządkowuje moje myśli i pomaga odpocząć od intensywnego nauczania.

Nie mogę powiedzieć, że mocno stęskniłam się za domem. Więcej stęskniłam się za ojcami, które pozostały tam. Mi tak podoba się we Wrocławiu, że z żalem myślę o tym, że za dwa tygodnie będę musiała wyjechać.

### Trzeci tydzień

Więcej połowy mojej drogi w przeszłości. Nauczanie nie zawsze jest łatwe. Czasami zdaje się, że mózg już nie postrzega informacji. Ale z każdym dniem staje się lżejszy, dziennie zdobywam małe zwycięstwo nad sobą: próbuję komunikować w sklepach, prosić podpowiedzieć drogę.

Nareszcie potrafiłam schodzić do zoo. Dużo czytała o nim w Internecie i marzyła zobaczyć pingwinów. Moje marzenie zbywało się! Pozostałam w zachwycie od zoo. Zwierzęta nie sprawiają wrażenie znękanym i głodnym. To dla mnie, jak amatorki zwierząt, jest głównym kryterium dobrego zoo.

Staram się więcej chodzić pieszo, żeby nie uronić ukryte piękno każdego mgnienia. Bardzo ciepłe jesienne wieczory pachną wolnością i szczęściem. Chcę zachować ten zapach na długo.

### Czwarty tydzień

To bardziej skomplikowany dla mnie tydzień. Oprócz tego, że ja naprawdę nie chce opuszczać Wrocław, jeszcze należy mi zdać egzamin. Z zeszłego tygodnia zaczęłam powtarzać wszystko co uczyliśmy na zajęciach. Bardzo ciężko zdarza się z odmianą niektórych czasowników, trybem rozkazującym, zaimkami. Nie tak prosto od razu zapamiętać rekcję czasowników. Lecz staram się.

I oto dzień «X» nastął. Ręce drżą, serce bije się do dwóch razy szybciej. Zdaje się, że nie mam żadnej wiedzy w głowie.

Otrzymałam zadanie, staram wziąć sobie w garść i skoncentrować się na pracy. Należy wykonać zadania na gramatykę i leksykę i napisać dwa utwory.

Jak sprawiłam się? Spodziewam się, że pomyślnie. Starłam się być uważna i pracować na maksimum swoich możliwości. Wyniki przyjdą mi na e-mail już potem, jak przyjadę do domu. Trzymam kciuki 😊

*Oto i mój końcowy wieczór w Wrocławiu, walizka już zebrana, prezenty są kupione. Czas do domu.*

*Chce się wrócić do przeszłości i przeżyć ten miesiąc jeszcze raz tak samo, nic nie zmieniając. Lecz popęd leci mnie wszystko dalej od miasta, które pokochałam na zawsze. Do widzenia, Wrocław! Do szybkich spotkań! Pa!*

**30 Marta, 2017**

Chciałabym żeby w moim dzienniczku pojawiło się jeszcze nieskończone mnóstwo zapisów o życiu w Polsce. Nowych odkryć, emocji i wrażeń. Jak powiedział Saint Augustine : "The world is a book, and those who do not travel read only a page".